

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 - z odnośnieniem do domu
8.70 - na miesiąc bez odnośnienia
4.00 - na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 42.

REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.

OGŁOSZENIA:

75 tenyów za wiersz petytowy.

TELEGRAMY.

Termin rozstrzygnięcia.

Paryż, 8. kwietnia. Rada ambasadorów nie zajęła się sprawą Górnego Śląska przed ukończeniem prac przygotowawczych przez Międzysojusznictwo Komisję Plebiscytową. Wedle „Journalu” prace te zajmą jeszcze 14 dni. Sprawa górnośląska będzie zatem przedłożona Radzie ambasadorów około 20. kwietnia.

Za przyznaniem Polsce obszaru plebiscytowego.

Londyn, 8. kwietnia. Koła rządowe zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności podziału G. Śląska wedle wyniku plebiscytu. „Daily Chronicle” zamieszcza jako echo zapatrywań kół, zbliżonych do prezydenta ministrów angielskich, artykuł, w którym wykazuje, że traktat wersalski w sprawie postanowień, które mają być powzięte po plebiscycie, wyraża się bardzo kategorycznie. Życzenie mieszkańców oraz geograficzne i gospodarcze warunki muszą być bezsprzecznie uwzględnione. Niemcy nie mają najmniejszego prawa do żądania, ażeby Górny Śląsk był traktowany jako całość. Ponieważ Polacy otrzymali niezaprzeczona większość gmin w okręgu węglowym i przemysłowym, przeto obszary te muszą być im przyznane.

Przeciw udziałowi w posiedzeniach sejmiku śląskiego.

Opole, 8. kwietnia. Wydział spraw wewnętrznych przy Międzysojusznictwie Komisji postanowił, iż pismo do sejmiku śląskiego, mieszczące w obwodzie plebiscytowym, nie wolno brać udziału w posiedzeniach jego, które się rozpoczęły przed kilku dniami we Wrocławiu.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 8. kwietnia. Komisja dla oznaczenia granic na Śląsku Cieszyńskim rozpoczęła już swoje prace. Na razie zostały już wyznaczone granice, ustalone ostatecznie na ostatnich obradach tej komisji. W najbliższych dniach rozpocznie komisja stawianie słupów granicznych.

Porozumienie polsko-łotewskie.

Warszawa, 8. kwietnia. Między rządem polskim a łotewskim osiągnięto porozumienie w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Rygą a Warszawą. Ruch kolejowy rozpocznie się wkrótce.

Masowe aresztowania komunistów.

Kolonia, 8. kwietnia. Angielskie władze okupacyjne aresztowały w obwodzie górniczym 28 komunistów. Energicznie postępują Belgijczycy, gdyż dotąd aresztowali około 900 burzycieli publicznego porządku i spokoju. Niezwłocznie sąd wojenny w Akwizgranie rozpoczął swoją czynność. Jednego komunistycznego przewodcę skazał na 5 lat robót przymusowych.

Polów za komunistami.

Magdeburg, 8. kwietnia. Policja w dalszym ciągu przeprowadza poszukiwania za przewodcami komunistów, za bronią i amunicją. W Hohnstedt pod Mansfeldem aresztowała 25 osób i skonfiskowała znaczniejsze ilości broni. Także w powiecie Sangerhausen przeprowadzają władze rewizje.

Przygotowania komunistyczne w Frankfurcie.

Frankfurt n. M., 8. kwietnia. Władze wykryły tu plan wywołania powstania, który atoli udaremnił, aresztując 15 podejrzanych osób. Równocześnie wykryto i skonfiskowano wielkie zapasy materiałów wybuchowych, bomb, granatów ręcznych, broni i amunicji.

Strejki rolnicze w Niemczech.

Szczecin, 8. kwietnia. Rolnictwu na Pomorzu grozi nowy strejk powszechny. Z dniem 1. kwietnia upłynęła umowa taryfowa. Właściciele folwarków od-

rzucają żądanie zawarcia nowej umowy. Na licznych dobrach rozpoczęli robotnicy strejkować. W powiatach Wollin i Gryfia jest położenie groźne. W dworze Lüssow pod Gryfią przyszło do krwawych wypadków.

Wybór prezydenta ministrów.

Berlin, 8. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału sejmowego uchwalono wniesienie do porządku sobotniego posiedzenia wybór prezydenta ministrów.

Pożar wielkiej cukrowni.

Tangermünde, 8. kwietnia. W tutejszej cukrowni wybuchł pożar, który w okamgnieniu przybrał wielkich rozmiarów. Spaliły się trzy zabudowania fabryczne. Robotnicy zdołali na czas opuścić palące się budynki. Szkody materialne są wielkie. Tutejsza cukrownia jest największą w Europie; zatrudnia około 1400 do 1500 ludzi.

Śnieg w Południowych Niemczech.

Monachium, 8. kwietnia. W nocy na czwartek panowała w Monachium i okolicy zawieja śnieżna. Grubość warstwy śniegu wynosi przeciętnie 8 do 10 centymetrów.

Kłeska bolszewików na Ukrainie.

Tarnopol, 8. kwietnia. Ukraińscy powstańcy odnieśli kilka wielkich zwycięstw. Rządy bolszewickie usunięto, przywracając w ich miejsce władze ukraińskie.

Aresztowanie nauczycieli w Rosji.

Ryga, 8. kwietnia. Bolszewicy ogłosili „tydzień uporządkowania szkoły”, w ciągu którego w samej tylko Moskwie zaaresztowali 245 nauczycieli i nauczycielek. W Iwerze rozstrzelali 9 nauczycieli za agitację kontrrewolucyjną.

Ekskroń Karol w Szwajcarii.

Buchs, 7. kwietnia. Specjalny pociąg, wiozący ekskroń Karola, przejechał granicę austriacko-szwajcarską wczoraj po południu o godz. 5-tej. Po załatwieniu formalności paszportowych udał się król w dalszą drogę do Luzern, gdzie będzie przebywał pod opieką władz szwajcarskich.

Kłeska Greków.

Londyn, 8. kwietnia. Wszystkie dzienniki piszą o poważnym położeniu greckiej armii. „Daily Express” donosi z Konstantynopola, że sprawozdania wojenne wydawane przez Kemalistów komunikują o wielkiej klęsce Greków. Greckie straty wynoszą około 4 tysiące ludzi, nie licząc wziętych do niewoli. W ostatnich walkach zginęło aż 150 oficerów greckich. W tureckich kołach miarodajnych utrzymują, iż wmieszanie się alian-tów lub też zawieszenie broni uchronić może grecką armię od zupełnej klęski. Londyńskie koła rządowe otrzymały wiadomość, według której Grecy stracili kilkanaście tysięcy ludzi a nadto cofnęli linię frontową o 70 do 80 mil w głąb kraju.

Grecy opuszczają Bruse.

Konstantynopol, 8. kwietnia. Ostatni turecki komunikat wojenny donosi, że Grecy opuszczają Bruse w obawie przed Kemalistami, zbliżającymi się w pośpiechu ku miastu.

Układy z Lloyd Georgem rozbite.

Londyn, 8. kwietnia. Układy pomiędzy Lloyd Georgem a górnikami rozbiły się. Wobec tego planowana konferencja górników z właścicielami kopalń nie dojdzie do skutku, a strejk przybierze niewątpliwie rozmiary groźniejsze. Także strejk kolejarzy i robotników transportowych jest nieunikniony.

Otwarcie konferencji państw sukcesyjnych.

Rzym, 8. kwietnia. W środę rozpoczęły się posiedzenia konferencji państw sukcesyjnych (powstałych na gruzach monarchii austro-węgierskiej). Włoski minister spraw zagranicznych wygłosił mowę powitalną. Przewodniczącym konferencji wybrano margrabiego imperia.

Wszystko płynie.

Życie — to walka o byt. A każde życie, najmniejszej nawet istoty na ziemi, ma swoją młodość, wiek średni i starość. Życie człowieka ma także swoją wiosnę, lato, jesień i zimę. To samo można powiedzieć o życiu każdego narodu. Czas płynie, a z nim posuwa się w przyszłość wszystko, cokolwiek żyje, myśli, czyni i pragnie.

Był czas, gdy naród niemiecki ubierał się w dumną togę potęgi, chwały i pychy, mówił, jako o zwyczajnej rzeczy, o panowaniu nad światem, stawiał siebie w obliczu świata na ołtarzu, kazał się wszystkim narodom mienić „nadczołowiekiem”. I płynęła ta pycha pod obłoki a wiatry losów skierowały ją na burzliwe fale wojny i dzisiaj stała się bańką mydlaną, szatą aktora na scenie, czemś, co płynąc dalej, doprowadzi znowu naród niemiecki do równowagi, uspokoi wzburzone wspomnienia i marzenia o potęgze i panowaniu i da światu pokolenia tak pożyteczne i skromne, jak wówczas, gdy naród niemiecki w jednym szeregu z innymi narodami pracował wspólnie nad podniesieniem moralnym i materialnym ludzkości.

Tak samo płynęła i płynie historia, jako życie wszystkich narodów. Przecież niedawno jeszcze żył naród polski w niewoli. Po wielkich, bogatych w sławę, kulturę i mienie latach panowania Piastów i Jagiellonów, płynęło życie Polski po burzliwych falach wojen, prawie zawsze zwycięskich, jednak w skutkach prowadzących do portu pychy, lekkomyślności i nierozwagi. Tak Bóg dał, że przyszły czas pokuty w niewoli. Naród rozdarty na trzy części, gnębiony, ale nie spodlony odradzał się i z portu nieszczęsnej pychy płynął powoli lecz stale ku brzegowi nowej wolności. Przyszła wielka wojna, wywołana pychą i nierozwagą wrogów polskiego narodu i na jej falach krwawych, pełnych ofiar cudów i łask Bożych, dopłynął naród polski do upragnionej niepodległości.

I płynie dalej. Wrogowie Polski, których ślepa nienawiść wyprowadza z ludzkiej równowagi, głoszą całemu światu i ludowi, że Polska jest biedna, że w państwie tem panuje chaos, nieład i nędza, że waluta polska nie dorównuje walucie państw starych, że Polska grozi wojny płynące ze starych nienawiści. — Ale równocześnie nie chcą przyznać, że widzą żdźbło w oczach bliźniego a nie widzą bielma we własnym oku. Nie chcą przyznać, że dzień dzisiejszy, to skutek nychy i marnych czynów wrogów Polski, które powoli zacierają czas.

I obecne czasy płyną. Spokojne fale wypływają szumowiny wojenne, które spadają na dno i niesą polski naród w przyszłość świetlaną, bogatą w dobro tak moralne, jak też materialne. Miotła czasu wymiata już powoli śmiecie wojenne, gromadzone wiek cały przed wojną i siedm lat w czasie wojny; — śmiecie obecne, wrogi i brudne, po którym tylko powoli i czysto z wielkim wysiłkiem wchodzi na ziemie polskie zdrowie moralne i gospodarcze.

Dlaczego to piszemy?

Po wojnie wpłynęła na ziemie Europy nowa fala niosąca na swem grzbiecie wolność i swobodę narodów, hasło pracy, zgody i miłości bliźniego, oparte na pięknych, wzniosłych i szlachetnych zasadach chrześcijaństwa. Któż dzisiaj może przewidzieć, jak wysoko na tych falach wznieśnie się szczęście ludzkie? Przyszłość nasze losy zależą od nas samych, od tego, czy potrafiemy szybko otrząsnąć ze swej duszy zgubne naleciałości przedwojennych błędów a w ich miejsce zająć nowymi cnotami, które nam codziennie wskazuje Bóg w nauce Kościoła, w doświadczeniach życia narodów i w przykładach życia ludzkiego.

Tak los Polski, jak też i innych narodów zależy od ludu, który się na nie składa. Tem prędzej zapanuje w świecie upragniony pokój i dobrobyt, im prędzej zrozumiemy, że do tego portu prowadzą jedynie i wyłącznie sprawiedliwość, praca, rozum i uczciwość.

Kto dzisiejsze warunki życia wykorzystuje w walce z drugim narodem, kto sądzi, że dzisiejsze zło żadne fala nie ruzy z miejsca, ten daje tylko dowód, że

jeszcze daleko stoi poza przyszłością, którą gotują ludzkości przysze fale losu. O takim narodzie i człowieku można już dzisiaj na pewno powiedzieć, że na długo jeszcze zaślepić go będzie nienawiść, pycha i nierozum wojenny. Taki naród stać będzie w ostatnim szeregu przy pracy nad odrodzeniem ludzkości.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że tego nie można mówić o narodzie polskim. Polska ludowa, demokratyczna i niepodległa płynie w pierwszym szeregu wraz z narodami, które pragną czynem i poświęceniem jak najszybciej uspokoić burzliwe fale wojny i nienawiści.

A ta dobra fala pracy zwycięży i ugasi wszelki nowy pożar.

POLITYKA.

W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Londyn, 8. kwietnia. „Morningpost” pisze: Jest rzeczą jasną, że Niemcy podstępnie wiążą sprawę odszkodowań ze sprawą plebiscytu i zostawiają sprzymierzonym wybor: ustąpić w jednej lub drugiej z tych spraw. Gdybyśmy pozwolili Niemcom zatrzymać tę wielką prowincję, zgwałcilibyśmy nie tylko jeden z artykułów traktatu, ale sam traktat. A jakież wrażenie wywarłby w Polsce akt tak złej woli z naszej strony? Ustupując na punkcie G. Śląska, sprzymierzeni stracą przyjaciela i, niezależnie od nienawiści, ściągną na siebie jeszcze poradę wspólnego wroga.

Briand o Górnym Śląsku.

Paryż, 8. kwietnia. We wtorek zamknięto dyskusję nad budżetem spraw zagranicznych. Przy tej sposobności poruszył senator Francois Albert sprawę Górnego Śląska. Między innymi powiedział, iż głosowanie ludowe wykazało bardzo jaskrawe wyniki, które niezwłocznie muszą być uwzględnione. Mówca apeluje do prezydenta Brianda, aby nie czyniono Niemcom żadnych ustępstw, gdyż od pomyślnego rozwiązania sprawy górnośląskiej zależy bezpieczeństwo Polski i pokój Europy.

Następnie zabrakł głos prezydent ministrów Briand, oświadczając, iż sprawa górnośląska jest właściwie uregulowana traktatem wersalskim, wobec czego jakiegokolwiek wątpliwości nie istnieją. Jedynie zaznaczyć wypada, iż Międzynarodowa Komisja dla G. Śląska zajmuje się nie tylko badaniem wyników głosowania, lecz także sprawą podziału G. Śląska. Komisja ta zreferuje szczegółowo, gdy wszystkie prace będą ukończone, co nastąpi w dniach najbliższych. Stwierdzenie wyników wymaga wielkiej pracy, czem się tłumaczy, iż załatwienie sprawy górnośląskiej ulega poważnej zwłoce.

W dalszym ciągu oświadczył Briand: Twierdzenia niemieckie, jakoby Górny Śląsk pozostać musiał niepodzielnie przy Niemczech, są wyłącznie zapatrywaniem niemieckim. Koalicja zajmuje w tym wypadku zupełnie inne stanowisko. Ludność G. Śląska wyjawia swoją wolę. Wolę tę należy przy załatwianiu sprawy uwzględnić. Tym wszystkim, którzy twierdzą, że Górny Śląsk powinien pozostać przy Niemczech, aby Niemcy mogły spełnić swoje zobowiązania w sprawie odszkodowań, należy odpowiedzieć, że Niemcy w następnych 15 latach, chociażby obwód przemysłowy przypadł Polsce, będą mogli pobierać węgle z obwodu przemysłowego pod tymi samymi warunkami co dotychczas. Sprawa odszkodowań jest więc od podziału G. Śląska niezależna.

O przyłączenie Koziąszczy do Czech.

Wrocław, 8. kwietnia. Landrat w Nysie zawiadomił władze miejskie miasta Koziąszczy, iż rząd czechski zamierza zwrócić się do mocarstw sprzymierzonych z prośbą, ażeby przy dokonywaniu podziału Ślą-

ska przydzielono Koziąszczy do Czechosłowacji. W razie odmowy rząd pruski proponuje w zamian za Koziąszczy część Jawornika na Śląsku opawskim. Odpowiednie kroki dyplomatyczne ze strony rządu czechosłowackiego mają nastąpić w najbliższym czasie. Magistrat Koziąszczy zwołał więc mieszkańców miasta, na którym uchwalono protest przeciwko podobnej zamierzonej umowie.

Przerwanie rokowań polsko-gdańskich.

Gdańsk, 8. kwietnia. Rokowania polsko-gdańskie, które zostały podjęte na nowo w czwartek ubiegłego tygodnia, zostały ponownie przerwane, gdyż obie delegacje nie mogły dojść do porozumienia, zwłaszcza, że delegacja gdańska sprzeciwiała się wynikającej z umowy polsko-gdańskiej unii gospodarczej gdańsko-polskiej. Delegacja wypracowała nowe wytyczne. Rokowania zostały podjęte na nowo w czwartek, 7. b. m.

Powrót polskich jeńców z Niemiec.

Berlin, 8. kwietnia. Rząd niemiecki zawiadomił polskie poselstwo, iż w tym tygodniu może wysłać do Polski pierwszą partię polskich żołnierzy internowanych w Prusach Wschodnich podczas walki polsko-sowietkiej. Przygotowania dla wysyłki reszty partii są na ukończeniu. Jednocześnie Niemcy rozpoczynają wysyłanie do Rosji internowanych czerwonołwardzistów.

Ustąpienie pułkownika Chardigny.

Wilno, 8. kwietnia. W Wilnie bawił przejazdem do Warszawy z Kowna pułkownik Hardigny. Pułkownik wyjechał do Warszawy. Zdaniem czynników miarodajnych pułkownik Chardigny nie powróci więcej do Wilna, zaś jego stanowisko przewodniczącego komisji kontrolnej Rady Ligi Narodów obejmie pułkownik Carlo Sargera, delegat włoski.

Litwa kowieńska chce rokować z Litwą Środkową.

Wilno, 8. kwietnia. „Wileńskie Słowo” dowiaduje się od osoby poinformowanej przybyłej z Kowna, że wobec zmiany nastrojów zagranicą na korzyść Polski, rząd kowieński gotów jest prowadzić układy w sprawie sporu o Wileńszczyznę bezpośrednio z władzami Litwy Środkowej, t. j. z generałem Żeligowskim. Podobno rząd kowieński okazuje obecnie znacznie więcej ochoty do zgody z Polską, aniżeli parę miesięcy temu.

Rokowania polsko-litewskie w Brukseli.

Warszawa, 8. kwietnia. Rząd polski wysłał do Brukseli na dzień 18. kwietnia upoważnionych delegatów do prowadzenia bezpośrednich rokowań z delegacją litewską w sprawie rozwiązania wszystkich spornych spraw istniejących między obu stronami. Rokowaniem przewodniczyć będzie belgijski minister Hyman.

„Times” uznaje zasługi Polski na Litwie.

Londyn, 8. kwietnia. „Times” zamieszcza korespondencję z Warszawy, poświęconą stosunkom na Litwie. Położenie w Wilnie, pisze, poprawiło się nie dzięki Lidze Narodów, lecz administracji polskiej z komisarzem Raczkiewiczem na czele. Włościanie, najlicniejsza klasa obywateli, oświadczają, że pod żadnym rządem stosunki nie były lepsze.

„Bezpartyjność” bolszewików.

Wilno, 8. kwietnia. W Witebsku odbywały się dwukrotnie wybory do nowej Rady i za każdym razem wybrano 90 procent bezpartyjnych. Wybory unicewniażono, poczem bolszewicy mianowali jako członków Rady samych komunistów.

Przesilenie w gabinecie węgierskim.

Budapeszt, 8. kwietnia. Minister spraw zagranicznych dr. Gustaw Gratz wniósł podanie o dymisyję, ponieważ wbrew swej woli musiał się podjąć nieprzyjemnej misji nakłonienia byłego króla do opuszczenia Węgier. Mówią, że stanowisko prezydenta ministrów Teleky'ego jest również zachwiane, ponieważ partya

drobnych właścicieli ziemskich domaga się jego ustąpienia. Sprawa ma wyjaśnić się w najbliższych dniach, po oświadczeniach, jakie prezydent ministrów Teleky złoży na zebraniu tej partii.

Liczenie ludności we Francji.

Paryż, 8. kwietnia. W całej Francji odbyło się liczenie ludności. Z wyników częściowych, jakie dotąd otrzymano z prowincji, okazuje się, że liczba ludności spadła wszędzie w stosunku do ostatniego liczenia przed wojną. Paryż liczy 3 miliony 800 tysięcy mieszkańców.

Nowy włoski ambasador w Londynie.

Rzym, 8. kwietnia. Dziennik „Resto del Carlino” podaje wiadomość, iż Don Martino obejmie stanowisko ministra spraw zagranicznych. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych, hrabia Sforza, pójdzie jako ambasador do Londynu.

Nowe wybory we Włoszech.

Rzym, 8. kwietnia. Senat ukończył swoje prace. Dnia 6. bm. ogłoszono dekret królewski, oznajmujący rozwiązanie Izby. Niezadługo ogłoszony zostanie termin nowych wyborów, mających się odbyć prawdopodobnie dnia 15. maja.

Stan wyjątkowy w Anglii.

Londyn, 8. kwietnia. Prezes ministrów Lloyd George odczytał w Izbie gmin orędzie królewskie, proklamujące stan wyjątkowy. Dziennik urzędowy ogłasza szereg rozporządzeń, upoważniających rząd do obejmowania w zarząd kopalni węgla i przedsiębiorstw transportowych. Policja otrzymała szerokie pełnomocnictwa w sprawie przeprowadzenia rewizji domowych i aresztowań.

Zwrót na lepsze.

Londyn, 8. kwietnia. Położenie strejkowe zdaje się poprawiać. Górnicy jakoteż właściciele kopalni przyjęli zaproszenie prezydenta ministrów Lloyd George'a, wzywające ich do podjęcia układów na wspólnym posiedzeniu. Wskutek tego kolejarze nie powzięli dotąd jeszcze uchwały w sprawie rozpoczęcia strejku. Zdaje się, że tak kolejarze, jak i robotnicy transportowi oczekują na wynik konferencji górników z pracodawcami.

Tymczasem oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że układów nie można jeszcze podjąć, gdyż górnicy nie spełnili dotąd wszystkich warunków. Mianowicie wydział strejkujących górników odrzucił żądanie, skłonięcia robotników do podjęcia pracy przy pompach na czas trwania układów. Lloyd George dodał, że dopóki bezpieczeństwo kopalni nie będzie zapewnione, dopóty nie może być mowy o rozpoczęciu układów. Wobec tego wzywał przewodców robotników do rozważli. Nie jest zatem wykluczonym, że ostatnie trudności zostaną zwyciężone, i że będzie można rokowania rozpocząć.

Stany Zjednoczone stoją na stanowisku traktatu wersalskiego.

Waszyngton, 8. kwietnia. Senator Mac Cormick wydał obiad na cześć Viviani'ego. Podczas rozmów z obecnymi na przyjęciu senatorami oświadczone Viviani'emu, że rząd Hardinga zamierza w drodze rezolucji, uchwalonej przez kongres, ogłosić stan wojenny z Niemcami za ukończony. Co się dotyczy Ligi Narodów, program rządu Stanów Zjednoczonych nie przewiduje przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi. Przywódcy stronnictwa republikańskiego prawie jednomyślnie opowiadają się za przyjęciem rezolucji senatora Knoxa, przewidującej odrębny pokój z Niemcami; w każdym jednak razie senatorowie wyraźnie dali Viviani'emu do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nigdy nie zrobią nic takiego, co mogłoby być tłumaczone jako popieranie Niemiec, zwłaszcza o ile to dotyczy sprawy odszkodowań, oraz wykonania przez Niemcy innych zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego.

Górnośląskie zwyczaje wielkanocne.

—o— (Dokończenie.)

7) Zakończenie.

Rozpisaliśmy się może zbyt obszernie o zwyczajach wielkanocnych, a to w tym celu, aby naszym czytelnikom pokazać, że owe zwyczaje nie są czasem jaką naleciałością z czasów nowszych, ale sięgają wieków dawnych i że, jak obecnie jeszcze młodzież się bawi, tak już od wieków w ten sposób, gdy byli jeszcze młodymi, i praojcowie się bawili.

Niektóre zwyczaje, jak i święcenie potraw na Wielkanoc, obławanie wodą w poniedziałek wielkanocny, są znane nie tylko na Śląsku, ale i w Poznańskim, w Królestwie i także w Galicyi, a więc innemi słowy, wszędzie, gdzie polska rozbrzmiewa mowa. Kobiety w Poznańskim i dziś jeszcze wielką kładą wagę na to i czułyby się wręcz nieszczęśliwymi, gdyby im książd wielkanocnych potraw nie pobłogosławił i nie poświęcił.

O ile nam wiadomo, wielkanocne procesje i wyścigi konne są w Poznańskim i w innych częściach Polski bodaj wcale nieznanne.

Zwyczaj ten więc byłby niejako osobliwością śląską; w każdym razie jest to zwyczaj stary i piękny i ma wiele uroku dla młodzieży, gdyż daje sposobność popisywania się, kto jest dzielniejszy.

Pewien uczony jezuita niemiecki pisze, że zwyczaje ludowe są poezją, przeistoczoną w czyn i w życie i, jak powiada dalej, są one najpiękniejszą spuścizną po przodkach i szczęśliwym nazywa naród, co je zachował i po dziś dzień zachowuje.

Na słowa owego jezuitę godzimy się w zupełności, gdyż świadczy o tem historia Śląska całego, że gdzie lud nie zapominał o starodawnych zwyczajach, tam też przeważnie nie zaginęła ani ojców wiara, ani ojców mowa.

Tak np. w Lubomiu, Tworkowie, Bienkowicach itd. lud polski trzyma się dzielnie starych zwyczajów. Tam też i dziś jak przed całymi wiekami rozbrzmiewa mowa polska i panuje przeważnie duch polski.

Słusznie zupełnie głosił ks. kanonik Ficek, że póty wiary katolickiej na Górnym Śląsku, póki języka polskiego, a my dodajemy od siebie — oraz póki starodawnych zwyczajów polskich. Trzymajmy się zatem wiernie tak zwyczajów jak i mowy ojców naszych, a napewno nie stracimy także ich wiary świętej.

W uzupełnieniu wiadomości o procesjach wielkanocnych i wyścigach konnych dodać wypada nam, że zwyczaj ten przechował się do 1850 także w Radlinie pod Wodzisławem. Wspomina o nim kronikarz wodzisławski. Piszemy pomiędzy innymi co następuje:

Szczególną cechą pobożności Radlinian była tak zwana procesja „pogańska” w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i procesja konna w drugie święto

Wielkanocy. Zwyczaj urządzania procesji „pogańskiej” sięga bardzo dawnych czasów i przypomina — jak podanie niesie — nawrócenie Radlinian z pogaństwa. W pamiętnym tym dniu udali się mieszkańcy wsi w procesji przed bramy miasta Wodzisławia, gdzie ich przyjęło serdecznie mieszczaństwo oraz duchowieństwo, odprowadzając potem cały zastęp do kościoła farnego, w którym to Radlinianie złożyli wyznanie wiary i przyjęli chrzest św. W takim samym porządku przez całe wieki w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przychodziła procesja z Radlina do Wodzisławia. Przychodziła zwykle w godzinach popołudniowych, witana i przyjmowana w kościele farnym.

Procesja konna sięga również dawnych czasów. W Poniedziałek Wielkanocny zbierała się młodzież wiejska na koniach przed kościołem. Po odśpiewaniu kilku pieśni nabożnych udawano się w pole, gdzie przy śpiewie dalszych pieśni, z współudziałem zarządu gminy objeżdżano łany orne i oglądano zasiewy.

Piękne te zwyczaje zniesiono w roku 1850. Co było powodem, usprawiedliwiającym zniesienie tak pięknych zwyczajów wielkanocnych, o tem kronikarz nie wspomina. Dziś w Radlinie nikt już nie pamięta procesji „pogańskiej” i procesji konnej. Tylko najstarsi mieszkańcy wspominają o nich to, co słyszeli w swej młodości od ojców i praojców. A szkoda wielka, iż zwyczaje tych zaniechano, a jeszcze większa szkoda, że ich dotąd nie odnowiono.

Koniec.

Położenie strejkowe w Anglii.

Następstwa strajku.

Następstwa strajku górników zaczynają przybierać niepokojące rozmiary. Już w drugim dniu bezrobocia porzucili górnicy pracę we wszystkich kopalniach, zmuszając także robotników i ochotników zajętych przy pompach do zaprzestania pracy. Wobec tego niebezpieczeństwo zalania kopalń wzrasta ciągle. Do dnia wczorajszego doniesiono o zalaniu licznych szybów przez wodę. Niektóre są zupełnie zniszczone, tak, że praca nie będzie mogła być w nich podjęta. Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja w północnej Walii i w hrabstwie Stafford, gdzie duża część kopalń jest zupełnie zniszczona.

Kolejarze i robotnicy transportowi.

Komitety wykonawcze robotników kolejowych i transportowych obradowały wczoraj i dzisiaj przy zamkniętych drzwiach w sprawie stanowiska, jakie Związki ich zająć mają na konferencji delegatów związków zawodowych górników, kolejarzy i robotników transportowych, która zbiera się we wtorek, 5. kwietnia. Niektóre z okręgów organizacji robotników kolejowych, jak New Castle, Bratford, Leeds, Derby i Liwerpool oświadczyły gotowość poparcia górników. W odpowiedzi na odezwę górników wystosowaną do Związku Zawodowego kolejarzy z wezwaniem do poparcia ich decyzji, oświadczył się sekretarz Z. Z. K. za współdziałaniem z górnika pod warunkiem, że do akcji tej przyłączą się także robotnicy transportowi, gdyż sami kolejarze i górnicy nie mogą zapanować nad położeniem.

Jeśli więc można wyciągać jakieś wnioski z uchwał i głosów prasy, należy się z tem liczyć, że robotnicy kolejowi i transportowi oświadczą zasadniczo gotowość do proklamowania strajku manifestacyjnego. Wszelkie kombinacje są jednak przedwczesne. Dopiero konferencja delegatów rozstrzygnie czy strajk kolejarzy i transportowy ma wybuchnąć natychmiast, czy też należy najpierw zwołać ogólny kongres wszystkich Związków Zawodowych, który określi stanowisko robotników angielskich wobec strajku górników.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Podrożenie węgla.** Na posiedzeniu państwowych syndykatów węglowych, w którym uczestniczyli przedstawiciele rządu, delegaci właścicieli kopalń i hut oraz związków robotniczych górnico-hutniczych uchwalono podnieść cenę węgla o 23 marki na tonie t. j. 1.15 mk. na zwykłym centnarze. Z tych 23 marek dano rządowi 5 mk. do dowolnej dyspozycji, celem lepszego i wydawniejszego zaopatrzenia ludności robotniczej w żywność. Pozostałe 18 marek zużyte zostaną do dalszej rozbudowy przemysłu górnico-hutniczego i na wyrównanie niedoborów, powstałych przez podwyższenie zarobków robotniczych i poborów urzędniczych.

Z chwilą podrózenia węgla podróżują również wszystkie towary i cała żywność. Węgiel bowiem i żelazo regulują dzisiaj wobec małowarto-

ściowej waluty nasze życie gospodarcze. Wszyscy zależni jesteśmy od cen węglowych, a przede wszystkim rolnicy. Przecież nie od dzisiaj ani od roku, lecz od szeregu lat już przed wojną można było zauważyć i doświadczać tego, że z chwilą podrózenia węgla, podróżowało też żelazo — podróżował kowal, ślusarz, kołodziej, siodlarz i szewc swoje wyroby rzemieślnicze, podróżował kupiec swoje towary, więc rolnicy chcąc nie chcąc byli zmuszeni podróżyć swoje produkty rolne i inwentarza, albowiem chłopci żyją tylko z tego kawałka roli, a żyć chcą i opłacić się muszą. Bądźmy przekonani, że również tym razem wszystko podskoczy w cenę.

— **O sędziów dla Górnego Śląska.** Do Lwowa przyjechał z Warszawy szef akcji ministerstwa sprawiedliwości p. Batycki i zjawił się w gmachu tutaj wyższego sądu krajowego. Przyjazd p. Batyckiego jest połączony z sprawą Górnego Śląska, a w szczególności wprowadzenia tam polskich sądów. Szef akcji odbył dłuższą konferencję co do ustalenia listy tych sędziów i urzędników sądowych, którzy wkrótce będą przydzieleni do objęcia obowiązków na Górnym Śląsku. Z okręgu lwowskiego powołanych ma być 60 sił prawniczych i manipulacyjnych.

Dziennik Gdański.

Bytom. Sąd przysięgłych rozpatrywał napad rabunkowy, wykonany w nocy z 23. na 24. lipca 1919 roku na ogrodniku Boturze w Miejskiej Dąbrowie. Dopiero po upływie jednego roku został główny bandyta niejaki Emanuel Pompa przez napadniętego i obrabowanego Botura napotkany i rozpoznany. Pompa był tym rabusem, który z rewolwerem w ręku trzymał w szachu napadniętego, podczas gdy jego dwaj spółnicy, wywlekli Boturę z łóżka i biciem i poniewieraniem zmusili ją do wydania pieniędzy i kosztowności. Pompa otrzymał 8 lat domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich, spółnicy jego niejaki Holewa i Bitzer potrafili się wyłgać tak, iż zostali uwolnieni.

— **(Obwieszczenie).** Większe zapasy po znizonych cenach kartofli umożliwiają nam zaopatrzenie ludności aż do przyszłych żniw. Spożywcom polecamy zatem, żeby się jak najprędzej w kartofle aż do tego-rocznych zbiorów zaopatrzyli, gdyż później prawdopodobnie nie będzie można nabyć ziemniaków po tak przystępnych cenach.

Bytom, dnia 6-go kwietnia 1921.

MAGISTRAT.

— **Komenda wojskowa na powiat Bytom.** Katowice, Król. Huta ogłasza wyroki nadzwyczajnego sądu w Bytomiu z posiedzenia z dnia 31-go marca 1921: Gaebler Erhard, za niedozwolone noszenie broni (rewolwer) 6 miesięcy więzienia; Schyika Tomasz, za niedozwolone noszenie broni (nabity rewolwer) 1 rok więzienia; Olschowska Paweł, za niedozwolone noszenie broni (nabity rewolwer) 1 rok więzienia; Przybilla-Józef, za niedozwolone noszenie broni (rewolwer z amunicją) 18 mies. więzienia; Krawietz Paweł, za niedozwolone noszenie broni (ręczny granat) 15 miesięcy więzienia; Bartoschek Ignacy, za niedozwolone noszenie broni (rewolwer w niedobrym stanie) 4 miesiące więzienia; Schlach Teodor, za niedozwolone noszenie broni (nabity rewolwer) 1 rok więzienia; Knothe Fridolin, za przekroczenie przepisów stanu obłączenia 1 miesiąc więzienia. — Posie-

dzenie z dnia 1-go kwietnia 1921: Olbrich Karol, za niedozwolone noszenie broni (kił z ołowianą kulka) 9 miesięcy więzienia; Mainka Emil, za niedozwolone noszenie broni (rewolwer) 1 rok więzienia.

— **Odznaczenia.** Wczoraj byliśmy świadkami francuskiej uroczystości wojskowej w Bytomiu na placu Moltkego. W okół placu stanęły u czoła muzyka wojskowa, kompanie strzelców alpejskich, oddział karabinów maszynowych i tabor tanków pod komendą generała Lecomte-Denis. Na środku placu zabłysnął sztandar walecznego, francuskiego 218-go pułku piechoty, a obok niego stanął główny komendant sił zbrojnych Francji na Górnym Śląsku generał Sauvages de Brautes w otoczeniu oficerów, których postanowiono odznaczyć. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wszystkich państw Koalicji, reprezentowanych na Górnym Śląsku.

Po odegraniu hymnu państwowego Francji odznaczył generał Sauvages de Brautes krzyżem rycerza Legii honorowej kapitana Poupard, i poruczników Bouche, Fouvillie, Faivre, de Beauford i del Matta. Po dotknięciu szabłą ramienia każdego z odznaczonych, przypiął na ich piersi krzyż i na znak braterstwa każdego ucałował.

Po uroczystości nastąpiła defilada wśród wesołych odgłosów trąb i muzyki.

Uroczystości przypatrywały się z ciekawością liczne tłumy miejscowej ludności.

Szarlej pod Bytomiem. W niedzielę, dnia 10. kwietnia r. b. o godz. 2-giej po południu odbędzie się zebranie w cechowni starej »Heleny« z spółki spożywczej (Konsum-Verein, Scharley). Od owego zebrania, to jest 10. kwietnia przechodzi on w ręce polskie. Tak zapraszamy wszystkich członków, którzy się dali zapisać do spółki spożywczej pod nazwą »Rolnika«, ażeby jak najliczniej na owe zebranie przybyli. Ci członkowie »Rolnika«, którzy się dali wpisać na członków konsumu »starego«, mają prawo głosowania.

Porządek zebrania następujący: 1) Podwyższenie udziałów na 100,00 mk. tak, jak na ostatnim zebraniu uchwalono. 2) Wybór rady nadzorczej z pomiędzy członków »Rolnika«. 3) Wolne głosy. — Zwracamy szanownym obywatelom Szarlejskim uwagę, że my wszyscy członkowie starego konsumu, do tej istniejącej rady nadzorczej zaufania nie mamy, i ci takowo swój urząd dobrowolnie składają, więc odbieramy konsum do naszych rąk. Prosimy jak najliczniej na te walne zebranie przybyć, żebyśmy z naszego polskiego grona mężów sobie wybrali, do których zaufanie mamy, i którzy nie z względów materialnych lecz honorowo dla naszego dobra pracować będą. O wpłacenie wstępnego, także udziałów, upraszamy.

Za tymczasowy Zarząd

Jan Vogel, Tomasz Bańczyk i Wilhelm Dzierża.

Orzegów w Bytomskim. (Kradzież gminna). W nocy z wtorku na środek skradli niewykryci dotąd złodzieje z stajni gminnej parę koni i powózkę. Koni i powóz były własnością gminy orzegowskiej. Po złodziejach nie ma śladu.

— **Siostróbójca Kozłowski,** który przed kilku tygodniami własną siostrę zamordował i w okrutny sposób zbezczeszczył, został w tych dniach na dworcu we Wrocławiu przez Orzegowianina rozpoznany. Kozłowski miał przy sobie fałszywe papiery, był zapisany jako uchodźca górnośląski i pobierał wsparcia. Aresztowany wyplerał

MARYA RODZIEWICZÓWNA

NA WYŻYDACH.

— (Ciąg dalszy).

— Dziękuję za życzenie! — zaśmiał się brutalnie młody Skin i chlusnął na niego piwem.

Dyzma się w porę uchylił, ale zawrzały w nim wstręt, złość, oburzenie. Wstał i słowa nie mówiąc, skierował się ku wyjściu. W tłoku Miciński poczęstował go pięścią w plecy.

— Pasuję cię na mego zastępcę! — wrzasnął.

— A ja na dyrektora, paniczku! — dodał Kowalczyk, ciskając nań jajko.

Na to hasło tłuszcza go opadła, posypały się razy. On oszalały, począł się bronić, czując, że śmierć mu w oczy zagląda.

I nie wiadomo, czemu się skończyło, ale starsi rzucili mu się z obroną, rozpedzili napastników, a Niemcy poczęli wołać, że jeśli w oberży będą mieli takie sceny, skargę zanoszą do dyrektora.

Zuchwalcy zwrócili się ku nim, wołając, że komu się tu nie podoba, niech idzie precz; rozpoczęły się swary, krzyki, i Dyzma wyszedł zbity, w podartem odzieniu, zakrwawioną ręką i bezmierną goryczą w duszy.

Gdy go babka ujrzała, załamała ręce, nie spodziewając się takich ostateczności. U jej kolan wyplakał swój żal i ból i zawód, powtarzając rozpacznie:

— I za co? com zawinił? czego oni chcą? za co mi tak zapłacili? Wolałbym umrzeć, niż to przeżyć! A jam ich tak kochał!

Babka wiedziała, ale nie chciała mu powiedzieć, że świat od swego początku tak płacił i do swego skończenia tak płacić będzie wszystkim ofiarnym i wszystkim kochającym.

Następny dzień Dyzma przeleżał w gorączce. Milczał, zapatrzony przed siebie, pragnąc śmierci.

Babka czuwała przy nim z robotą, czasem dotykając ustami jego rozpalonej skroni i szepcząc:

— I to minie, dziecko, i to minie!

O zmroku zjawił się Olekszyk.

Często bywał w Holendrach, znał starszych urzędników, siadywał z nimi w oberży, dysputował, radził, drwił z pryncypałów. Zwykle na podobne rozmowy wybierał chwilę, gdy Dyzma był nieobecny, ze złośliwą radością kopiąc mu ziemię pod stopami, chociaż ośobiście lubił chłopaka, ale nienawidził jego idei.

Wpadł teraz wprost z oberży, już wiedział o porażce i był szczerze oburzony, nie chcąc przyznać, że on był także w tej sprawie bardzo winnym.

— Dyzma, zbieraj się zaraz, masz posadę u mnie na trzysta rubli i utrzymanie! — krzyknął od progu.

Spojrzał na posłanie i głos zniżył, witając babkę.

— Co mu? chory? zbili go podobno?

— Zmęczony był droga, zmartwił się! — odrzekła wstając i ustępując mu swego miejsca.

Olekszyk usiadł i mówił żywo:

— Przepowiadałem ci taki koniec apostołstwa. Stało się. Cóż myślisz dalej?

— Ano cóż? Zostanę! Nie mam racji uciekać.

— Zjedzą cię! Posłuchaj dobrej rady, chodź do mnie. Zresztą, kwestya czasu: Holendry klapną. Przyjdzie do tego, że te Balcery i Skiny będą cię prosili o protekcję!

Dyzma obojętnie ręką skinął.

— Dziękuję ci. Zostanę. Przywykłem już tutaj i źle im nie życzę. Par Rudolf uratował mi Elżunię, jeśli teraz ma mu źle być, to mu zapłacę, jak moge, wierną pracą.

— Fj, Dyzma! — Olekszyk się obejrzał, czy babka nie słyszy, i wykrzywił twarz. — Przyznaj się, żeś przywykł do ścieżki nad rzeką, która wiedzie do pięknej

ślusarzówny. Jak na pierwszą miłośćkę, dobrześ trafił; za tę dziewczynę dałbym ci sto rubli odstępnego.

— Czyś oszalał? Teofila nioja pierwsza miłośćka!

— Nie zapieraj się, bo ona się wcale z tem nie tai, że szaleje za tobą.

— Czemuż ja o tem nic nie wiem? Nie wstyd ci słuchać plotek urwisów! Nie romansuję z nikim, bo miłość dla mnie rzecz święta.

Umilkł i znów się wpatrzył w przeciwną ścianę. Twarz mu się powlokła skupieniem smutnem, potem po niej uśmiech się przewinął, od łez żałośniejszy.

Olekszyk tego nie zauważył i mówił dalej:

— Zresztą chcę wierzyć. Ja lubię się sukcesem pochwalić, ty wolisz tajemnicę, rzecz gustu. Wracając do rzeczy, najcięższe jeszcze przed tobą. Rachunki, a potem codzienne szykany i osamotnienie kompletne. Zdaje mi się, że grubo dołożysz pieniędzy do swego poświęcenia. Słyszałem w oberży, że kredytów nie chcą przyjąć.

Dyzma ocknął się z zamyślenia i spytał:

— Pan Brück bawi w Lipowcu?

Olekszyk popatrzał na niego zdumiony zwrotem.

— Stary? Niema. Siedzi we Florencji z córką. Lipowiec zdał na syna. Młody myśli się żenić, bo wtedy dopiero stary obiecał długie kawalerskie splacić. Gdyby twój stary miał rozum a mnie poglaskał, namówiłbym tego śledzia na waszą pannę.

— A córka pana Brücka nie wyszła za mąż? — zagadnął Dyzma, odwracając twarz od lampy, którą staruszka wniosła w tej chwili.

— Nie, ale chociażby wyszła, to nie zmienia dobrego interesu w małżeństwie z Maxem, bo mu się dostanie Lipowiec. Ciekawym, ile Fust daje za panną?

— Dawno już do nas Franek nie pisał! — rzekła zamiast odpowiedzi staruszka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się z początku swego nazwiska, lecz świadectwo znających go kolegów szkolnych było dlań tak druzgocące, że się nareszcie przyznał nietylko do nazwiska prawdziwego, ale również do popełnionej zbrodni.

Zabrze. (Samobójczy). Pomiędzy Chebziem a Zabrzem tuż przy samym dworcu zabrowskim położyła się na szyny dziewczyna. Pociąg rozszarpał jej ciało na strzępy.

przy podziale materiałów naubrania i przy gwiazdce? Dlaczego nie dopuścili też i sekretarza tego komitetu? Już z tej przyczyny, że byłby uwzględnieni pr. dziwi. ubodzy i sieroty, a na to „Scheidemanowice“ i pruski urzędnik p. Mitrega się nie zgodzili. Tak nasi ludzie widzieli wszystko i sądzili: Jeżeli nami już teraz tacy ludzie kierują, co za swe występki gdzieindziej należą, cóż dopiero się mamy do spodziewania w przyszłości. A to kochani obywatele nasi przeciwnicy wyzyskali i zachwiali naszych ludzi. Na dzisiaj dosyć; później o składkach na kapliczkę i o sztandarze.

Czuiny.

Kobier w Pszczyńskim. 3 kwietnia. W lesie ks. pszczyńskiego znaleziono 80 granatów ręcznych i cztery beczki od śledzi pełne naboju do karabinów. Łup ten znaleźli podobno sokoli i zawieźli go do kontrolera powiatowego w Pszczyń.

Namysłów. (Śląsk wrocławski). Jak donosi „Przyjaciel Ludu“ z Kępna — w zeszłym tygodniu popisywał się w Namysławie pewien buńczuczny atleta niemiecki, budząc powszechny podziw swą siłą. Wówczas podniecony pochwałami, założył się, że przyniesie żywcem z pobliskiego posterunku granicznego — żołnierza polskiego. Do siłacza przylączyło się kilku zawadziaków i cała gromadka ruszyła na granicę. Na posterunku stał żołnierz polski. Towarzysze siłacza zaczęli doń strzelać. Żołnierz skrył się w rowie. Wówczas atleta zaszedł doń z tułu, schwycił w pól i próbował go ucieść ze sobą. Lecz sztuka się nie udała. Atleta przegrał zakład i przegrał życie, ginąc od kuli napadniętego żołnierza.

Sprawy gospodarcze.

Walka z chorobami zakaźnymi inwentarza w Polsce.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych nadesłało nam komunikat, z którego wynika, że młody nasz Rząd wziął się energicznie do walki z zarazami zwierzęcymi, które w tak straszny sposób dziesiątkowały nasz inwentarz, już i tak przez wojnę przerzedzony. Jedynym mądrym sposobem w walce tej jest wyrabianie szczepionek i szczepienie nimi naszego inwentarza. Sprowadzanie tych szczepionek z zagranicy jest z powodu złego stanu naszej waluty niemożliwym. Dość wspomnieć, że litr surowicy przeciw wąglikowi była sprowadzona z Paryża kosztuje 140.000 mk. Aby więc Polskę uniezależnić od dowozu szczepionek zwierzęcych z zagranicy, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych dołożyło wszelkich starań w celu zorganizowania wyrobów własnych, krajowych szczepionek, udzieliło wydatnej pomocy Instytutowi w Puławach, w Bydgoszczy, w Krakowie, które już dzisiaj wytwarzają na większą skalę szczepionki przeciw zarazie trzody chlewnej, surowice przeciw pomorowi świń, malleine, środek rozpoznawczy przy nosaciznie, tej tak strasznej zarazie nietylko dla koni, ale także dla ludzi, szczepionki przeciw zarazie płucnej bydła rogatego, szczepionki przeciw wąglikowi, tuberkulinę, środek rozpoznawczy przy gruźlicy bydła i ludzi, surowicę przeciw cholerze drobiu, szczepionki przeciw księgosuszowi, tej najstraszniejszej dzisiaj zarazie itd. itd. Jest nadzieja, że wkrótce te choroby zakaźne zostaną zlokalizowane i wytępione, przez co zwiększy się siła ekonomiczna Państwa i przyczyni się do polepszenia warunków odżywiania szerokich mas ludności.

Strejk rolny w Poznańskim.

W powiatach: zachodnio-poznańskim, szamotulskim, obornickim i nowotomyskim wybuchły w 12-tu majatkach strejki rolne. Powodem jest nieporozumienie w sprawie zwalniania pracowników. Celem załatwienia nieporozumień, wyjechali tam inspektorowie pracy. (Strejk rolny w tej porze wyrządziłby musiał ogromne szkody. Więc koniecznie zażegnać go należy! Red.)

Zniżka cen ziemiopłodów we Francji.

Cena owsa obniżyła się o 50 procent, to jest o połowę; ziemniaki potaniały o 60 procent; fasola wedle gatunku o 50 do 60 procent; buraki cukrowe potaniały o 80 franków na tonie; siano o 60, słoma o 70 procent. Cena nierogaczyny obniżyła się o 30 procent. Cena winy również spada. Wina potaniały o 50 procent i więcej, podobnie i wódki. Agencje targowe donoszą: na ostatnim targu w Samatau (Gers) jaja potaniały o dwa franki na tuzinie. Na targu w Charolles ceny mięsa wołowego, tudzież wyrobów masarskich obniżyły się znacznie. — W Hawrze po zakupie przez gminę wołów

marokańskich i zaprowadzeniu jatek gminnych, cena mięsa spadła o 1½ do 2 franków na kilogramie. W Dijon spadła cena skór niegarbowanych, jaj, bydła rogatego i młodej nierogaczyny.

Sprawy handlowe.

Produkcja wikliny.

Jak donosi „Przemysł i Handel“ odbyła się niedawno w Głównym urzędzie przywozu i wywozu narada fachowa, w celu wyjaśnienia rozmiarów produkcji do zapotrzebowania wewnątrz naszego kraju. Ustalono na radzie, że obszar plantacji wikliny dzikiej wynosi 23.000 morgów, obszar plantacji wikliny kulturowanej 6500 morgów, — z czego na Galicję przypada 2000 morgów i 15.000 dzikiej, na Kongresówkę 500 morgów wikliny kulturowanej i 5000 dzikiej, — na b. dzielnicę pruską 4000 kulturowanej i 3000 dzikiej. Produkcja wikliny białej wyraża się w całej Polsce (bez kresów wschodnich) w sumie 90.000 cent, które mogą być całkowicie przerobione przez nasze własne zakłady koszykarskie. Wobec tego wywóz wikliny zagranicę uznano za niepożądany. Należałoby dołożyć wszelkich starań do rozszerzenia plantacji wikliny, ponieważ zarówno wiklina jak i wyroby koszykarskie stanowią poszukiwany artykuł eksportowy.

Uruchomienie cukrowni w Chybiu na Śląsku Cieszyńskim.

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie (filja w Krakowie) w spółce z Bankiem Dyskontowym Warszawskim, nabył na własność cukrownię w Chybiu, dawniej własność arcyksięcia Fryderyka, z zamiarem uruchomienia fabryki już w roku bieżącym. Wymienione banki na żądanie wysyłają formularz, w którym podane są warunki, na jakich zawiera umowę z plantatorami. — Ze względu na brak cukru w kraju, spowodowany zmniejszeniem się obszaru uprawionego pod buraki, oraz wobec znacznych kosztów i trudności, połączonych ze sprowadzeniem cukru z zagranicy, byłoby wskazane, żeby plantatorzy buraków cukrowych w jak najwydatniejszej mierze podjęli się ich uprawy dla cukrowni w Chybiu, dla której pozyskanie znacznych plantacji buraków jest warunkiem istnienia i pomyślnego rozwoju, co leży również w interesie plantatorów.

Bank Zjednoczonych Młynarzy Polskich. Spółka Akc. w Warszawie.

W celu podniesienia przemysłu młynarskiego pod względem technicznym i gospodarczym, ujęcia handlu zbożem, mąką i innymi przetworami przemysłu pod względem handlowym przez udzielanie taniego i łatwego kredytu młynom i pokrewnym przemysłom, oraz organizacjom młynarskim, z inicjatywy wice-prezesa Związku Młynarzy Polskich p. Józefa Tomczaka, powstaje Bank Zjednoczonych Młynarzy polskich Sp. Akc. w Warszawie. Zarząd Główny Związku Młynarzy polskich na posiedzeniu w dniu 20. lutego b. r. postanowił przystąpić w całym składzie do zorganizowania Banku, wyłaniając jednocześnie Komitet Organizacyjny, który zadeklarował z góry 10.000.000 mk. Rozumna i celowa inicjatywa utworzenia instytucji bankowej, któraby przeprowadziła sanację stosunków przedewszystkiem w dziedzinie handlu zbożem i mąką, zasługuje na specjalne podkreślenie i poparcie. W chwili obecnej, gdy powracać zaczynamy powoli do stosunków normalnych — Bank Zjednoczonych Młynarzy Polskich będzie miał przed sobą do wypełnienia poważne i społecznie doniosłe zadanie. Bank powstaje z kapitałem mk. 10.000.000. Zapisy na akcje 1000 mk. przyjmują Związek Młynarzy polskich, Warszawa, Nowy Świat 70.

NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ.

5-go kwietnia 1921.

1 dolar Stanów Zjedn. 811—808 marek polskich; 1 marka niemiecka 13.50 mk. p.; 1 rubel carski 3.25 mk. p.; 1 funt szterlingów angielskich 330 mk. p.; 1 frank francuski 59.25 mk. p.; 1 korona austriacka 1.25 mk. p.

NOTOWANIE GIELDY BERLIŃSKIEJ

5-go kwietnia 1921.

1 dolar amerykański Stan. Zjedn. 60.25 mk.; 1 frank belgijski 4.47½ mk.; 1 korona duńska 10.87 mk.; 1 funt szterlingów angielskich 239½ mk.; 1 marka fińska 1.55 mk.; 1 frank francuski 4.29½ mk.; 1 floren holenderski 21.15 mk.; 1 lir włoski 2.52 mk.; 1 korona norweska 9.75 mk.; 1 korona szwedzka 10.40 mk.; 1 frank szwajcarski 10.60 mk.; 1 cesat hiszpański 8.42½ mk.; 1 korona czesko-słowacka 82½ fen.; 1 korona austriacka (obecnego rządu 10½ fen.; (dawnego rządu) 16½ fen.; 1 korona węgierska 22½ fen.; 1 marka polska 8 fen.

Nakładem i czcionkami „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA I.T.D.

Rozdział — Szopienice. Szan. Czytelników, korzystających z biblioteki T. C. L. upraszamy o bezwzględne zwrócenie nam książek, gdyż są nam takowe potrzebne do zreorganizowania biblioteki. Dział wydawania książek zostanie później ogłoszony. Zarząd Tow. Czł. Lud.

Jak starsza osoba miała w niego jakiś interes gminny, to pozdrowienie polskokatolickie było dla niego wielką obrazą i zwracał jej z oburzeniem uwagę, że „mojn i malcajt“ to zupełnie dla niego starczy. — Co ci dwa manowie wódki rad